

# Edyta Pietrzak

---

"Moralne maksimum, moralne minimum", Michael Walzer, tł. Joanna Erbel, Warszawa 2012 : [recenzja]

---

Civitas Hominibus : rocznik filozoficzno-społeczny 7, 165-167

---

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Edyta Pietrzak

## **Michael Walzer, *Moralne maksimum, moralne minimum***

Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2012, ss. 106, tłumaczyła Joanna Erbel

[...] minimalizm moralny,  
 będąc wystarczająco rozsądnym i uniwersalnym,  
 nie ma imperialnych skłonności;  
 Nie aspiruje do bycia globalną zasadą.  
 Pozostawia przestrzeń dla wszystkich plemion [...]<sup>1</sup>

Michael Walzer w najnowszej, wydanej w Polsce przez Krytykę Polityczną z okazji 10-lecia Stowarzyszenia, książce *Moralne maksimum, moralne minimum* pisze o dwóch rodzajach moralności: uniwersalnej, opartej na sprawiedliwości i prawie, oraz lokalnej, opartej na dobru. Rozważania te, choć książka po raz pierwszy była wydana w Stanach w 1994 r., wydają się być szczególnie interesujące w dobie rozpowszechniania się globalizacji, a tym samym konieczności podejmowania decyzji w skali globalnej lub choćby świadomości globalnych konsekwencji lokalnych działań.

Walzer uważa, że pojęcia moralne mają swoje minimalne i maksymalne znaczenie. Co więcej, różnią się one w zależności od kontekstu i mogą służyć innym celom. Nie chodzi jednak o to, że ludzie wyposażeni są w dwie moralności, których używają w zależności od potrzeb. Chodzi o to, że minimalistyczne znaczenia zakorzenione są w maksymalistycznej moralności i nawet jeśli używamy tego samego określenia dla wyrażenia jakiejś wartości lub zjawiska, jak choćby pojęcia demokracji, jest ono trochę inne i inaczej rezonuje np. w Nowym Yorku na Manhattanie, a trochę inaczej w Ankarze. Musi istnieć jednak pewne

<sup>1</sup> M. Walzer, *Moralne maksimum, moralne minimum*, Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2012, s. 68.

wspólne rozumienie pojęć i wartości, by mogły być one ogólnie (globalnie?) dostępne. Dlatego Walzer mówi, że współczesny spór o relatywizm i uniwersalizm najlepiej rozumieć jako spór o zasięg i legitymizację tego rezonansu<sup>2</sup>. Ów moralny dualizm jest cechą przynależną moralności i prze filozofów opisywany jest jako (rozrzedzony) zestaw wartości uniwersalnych (gęsto) przystosowanych do danych okoliczności historycznych. Niezależnie od tego, jakie jest źródło idei danej wartości, ludzie, którzy myślą o niej i wypowiadają się na jej temat w danym społeczeństwie, będą poruszać się w podobnym obszarze i mówić o podobnych tematach, a to co będą mówić, będzie związane z tym co myślą i mówią o wszystkim innym. I niemal każdy, kto się temu przyjrzy, rozpozna w tym coś znajomego. Suma tych rozpoznań jest dla Walzera moralnością minimalną. Przy czym nie znaczy to, że jeżeli jest ona „minimalna”, to jest w jakiś sposób mniej wartościowa. Niewiele jest bowiem rzeczy istotniejszych niż minimalne rozumienie prawdy czy sprawiedliwości. Ten minimalizm jest też partykularystyczny i znaczący lokalnie, tworzony tu i tu, w konkretnym miejscu i czasie. Mamy zatem do czynienia z moralnym dualizmem, będącym specyfiką każdego ludzkiego społeczeństwa. Moralnością uniwersalną, ponieważ jest ona ludzka i partykularną, ponieważ jest to społeczeństwo posiadające członków, wspomnienia. Ludzkość zaś nie ma członków ani pamięci, historii ani kultury, ani też zwyczajów, praktyk i obrzędów, a tym bardziej wspólnego rozumienia społecznych dóbr. I choć ludzkim jest mieć to wszystko, to nie ma jednego sposobu na posiadanie powyższych rzeczy<sup>3</sup>. Walzer tłumaczy, czym jest moralność minimalna, porównując ją do esperanto i mówi, że nie jest możliwe, by stworzyć moralny odpowiednik esperanto, gdyż tak jak esperanto jest bliższe językom europejskim, z których wyrasta, tak minimalizm, którego wyrazem jest moralność minimalna, będzie wepchnięty w idiom i ukierunkowanie jednej z maksymalnych moralności. Nie ma jednego neutralnego języka moralnego<sup>4</sup>. Minimalizm sprawdza się tylko na poziomie pewnej, ograniczonej i szczerzej solidarności. Nie sprawdza się jako uniwersalna doktryna. I nawet jeśli „przez chwilę maszerujemy razem, to potem wracamy do naszego własnego pochodu”. Moralność, w której zakorzenione jest minimum moralne, które można wyabstrahować jedynie na chwilę, to tak naprawdę jedyna moralność, jaką możemy mieć, a reszta jest czymś otwartym (free)<sup>5</sup>.

Kulturowy pluralizm jest zaś ideą maksymalistyczną. Większość ludzi nie postrzega innych jako nośników wartości, gdyż ludzie nie są pluralistami. Minimalizm polega więc na tym, że mamy pewne moralne oczekiwania nie tylko wobec swoich, ale również obcych i *vice versa*. Nasze historie są różne, ale doświadczenia mamy podobne i to z nich tworzymy minimum moralne<sup>6</sup>. Jednakże minimalizm moralny, nawet jeśli jest w pewnym sensie uniwersalny, nie ma imperialnych skłonności i nie aspiruje do bycia globalną zasadą.

We współczesnej rzeczywistości człowiek funkcjonuje w warunkach złożonej tożsamości i jednocześnie może być Amerykaninem, Żydem, profesorem, człowiekiem ze Wschodu. W warunkach pokojowych, w których mamy do czynienia z mnogością zwielokrotnionych

<sup>2</sup> Tamże, s. 17.

<sup>3</sup> Tamże, s. 21.

<sup>4</sup> Tamże, s. 22.

<sup>5</sup> Tamże, s. 23–24.

<sup>6</sup> Tamże, s. 29.

tożsamości, także i namiętności są podzielone i świat wydaje się bezpieczniejszy. Państwa mogą być zatem neutralne z wielością kultur i powszechnym obywatelstwem, inne zaś mogą być federacjami lub państwami narodowymi z autonomią mniejszości. Pluralizm kulturowy może przejawiać się zarówno w życiu prywatnym, jak i publicznym. Różnorodność wszelkich układów może być oczekiwana i mile widziana. A zatem wspólna ludzkość nie uczyni nas członkami jednego plemienia, a partykularyzm jest jedną z najistotniejszych cech rasy ludzkiej<sup>7</sup>.

O ile zatem to, co można by było nazwać moralnością maksymalistyczną odnosi się do tworzenia jakiejś ogólnej koncepcji moralnej dla wszystkich lub jest próbą znalezienia wspólnej wykładni dla wielu różnych interpretacji danej wartości lub idei, o tyle moralność minimalistyczna odnosi się bardziej do sensów lokalnych i możliwych w ich ramach działań. Moralność maksymalistyczna tworzy więc koncepcje, teorie, zasady i prawa, a minimalistyczna odnosi się bardziej do konkretnego działania. Dlatego też pojawia się tu rozróżnienie na globalne prawo i lokalne dobro. Trudno jest bowiem czynić dobro w pluralistycznym świecie kultury i ludzkich doświadczeń, dobro, które dla wszystkich byłoby dobrem. O wiele prościej jest próbować odnieść się do praw i zasad lub nawet je tworzyć, choćby na zasadzie negatywnej definicji, odwołującej się do tego, czego czynić się nie powinno z takich lub innych względów.

Propozycja Walzera, nazywana we wstępie do książki przez Sławomira Sierakowskiego „odchudzaniem moralności”, jest zatem szczególnie warta rozważenia w czasach, które sprzyjają kontaktom i komunikacji międzykulturowej skoncentrowanym na wspólnych próbach rozwiązania wszechogarniającego cywilizację Zachodu kryzysu i podszytych pytaniem, czy aby nie za bardzo się różnimy, by móc ze sobą współdziałać na zasadzie solidarności społecznej.

## **Bibliografia**

Walzer M., *Moralne maksimum, moralne minimum*, Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2012.

---

<sup>7</sup> Tamże, s. 84.